

Bernadetta Nitschke

Uniwersytet Zielonogórski

POLSKA LUDOWA WOBEC LUDNOŚCI AUTOCHTONICZNEJ NA PRZYKŁADZIE ZIEMI BABIMOJSKIEJ

Dzieje ludności rodzimej na polskich Ziemiach Zachodnich i Północnych od dawna interesowały historyków, socjologów i etnografów. Jednakże aż do przemian, które nastąpiły w Polsce po 1989 roku, badanie tej problematyki było bardzo utrudnione. Dzięki tym zmianom przestała istnieć cenzura utrudniająca publikacje badań naukowych, jak również konieczność stosowania autocenzury. Tym samym możliwa stała się praca naukowa, wolna od politycznych czy ideologicznych nacisków.

W kontekście zaistniałych przemian nie można jednak deprecjonować dorobku naukowego powstałego przed tą przełomową datą. Wprawdzie żadna z opublikowanych wówczas prac nie była wolna od, zrozumiałych w ówczesnych warunkach, uwikłań politycznych, ale ich walory poznawcze nie ulegają wątpliwości. Obecna swoboda wypowiedzi oraz brak obciążeń powinna skłonić dzisiejszych badaczy do docenienia rzetelności i tym samym znaczenia ówczesnych prac naukowych. Prace: Stefana Banasiaka¹, Róży Bednorz², Zygmunta Dulczewskiego³, Leopolda Glucka⁴, Zygmunta Izdebskiego⁵, Mieczysława Jaworskiego⁶, Józefa Kokota⁷,

¹ S. Banasiak, *Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945-1947*, Poznań 1963; *idem*, *Osadnictwo na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1945-1950*, Warszawa 1965; *idem*, *Przesiedlenie Niemców z Polski w latach 1945-1950*, Łódź 1968.

² R. Bednorz, *Tajne Pedagogium Ziem Zachodnich w Warszawie: 1942-1944*, Opole 1975; *eadem*, *Od Opola do Wrocławia*, Warszawa 1946.

³ Z. Dulczewski, *Spoleczne aspekty migracji na Ziemiach Zachodnich*, Poznań 1964; Z. Dulczewski, A. Kwilecki, *Z życia osadników na Ziemiach Zachodnich*, Warszawa 1961.

⁴ L. Gluck, *Ku gospodarczej jedności. Uwagi o gospodarczym rozwoju Ziem Odzyskanych: 1945-1948*, Poznań 1948; *idem*, *Od ziem postulowanych do ziem odzyskanych*, Warszawa 1971; *idem*, *Osiemnaście miesięcy pracy*, Poznań 1947.

⁵ Z. Izdebski, *Rewizja pojęcia narodowości. Doświadczenia opolskie*, Katowice 1947.

⁶ M. Jaworski, *Na piastowskim szlaku: działalność Ministerstwa Ziem Odzyskanych w latach 1945-1948*, Warszawa 1973.

⁷ J. Kokot, *Ludność polska Ziem Zachodnich i Północnych przed wyzwoleniem*. Sesja popularnonaukowa na temat roli nauczyciela na Ziemiach Zachodnich i Północnych w 25-lecie PRL. Opole 18-19 V 1970, Opole 1970; *idem*, *Problemy demograficzne ziem zachodnich i północnych w XX-leciu PRL. Szkic popularnonaukowy dla prelegentów*, Warszawa 1965; *idem*, *Problemy narodowościowe na Śląsku od X do XX wieku*, Opole 1973.

Andrzeja Kwileckiego⁸, Anny Magierskiej⁹, Mariana Orzechowskiego¹⁰, Aleksandra Rogalskiego¹¹, Edwarda Serwańskiego¹², Wojciecha Wrześnińskiego¹³ – należą do wzorcowych opracowań. Jednakże wówczas obiektywizm naukowy został przysłonięty interpretacjami ideologicznymi. Zarówno prace historyków, jak i socjologów służyły udowodnieniu celowości decyzji politycznych. Współcześni badacze, wolni od tych obciążeń, mogą się pokusić o głębszą refleksję i szersze spojrzenie na przedstawiany problem. Spośród najnowszych publikacji na uwagę zasługują monografie Leszka Belzyta¹⁴, Macieja Hejgera¹⁵, Piotra Madajczyka¹⁶, Czesława Osękowskiego¹⁷, Zenona Romanowa¹⁸, Hieronima Rybickiego¹⁹, Andrzeja Saksona²⁰, Grzegorza Straucholda²¹ i Marii Szmey²².

Liczba i charakter opracowań poświęconych ludności autochtonicznej wydają się wskazywać, że problematyka ta została już w pełni wyczerpana. Ta hipoteza jest jednak błędna, gdyż stale prowadzone kwerendy archiwalne systematycznie

⁸ *Ziemie Zachodnie w polskiej literaturze socjologicznej. Wybór tekstów*, wybór, oprac. i wstęp A. Kwilecki, Poznań 1970.

⁹ A. Magierska, *Ziemie zachodnie i północne w 1945 roku. Kształtowanie się podstaw polityki integracyjnej państwa polskiego*, Warszawa 1978.

¹⁰ M. Orzechowski, *Odra–Nysa Łużycka–Bałtyk w polskiej myśli politycznej okresu drugiej wojny światowej*, Wrocław 1969; *idem*, *Z dziejów polskiej ludności autochtonicznej na Dolnym Śląsku. Weryfikacja narodowościowa (1945-1949)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny” 1957, nr 4.

¹¹ A. Rogalski, *Akcja kulturalna na Ziemiach Odzyskanych. Podstawy, założenia i plan realizacji*, Poznań 1946.

¹² E. Serwański, *O społeczeństwo polskie na Ziemiach Odzyskanych*, Poznań 1946; *idem*, *Polska na starym dziejowym szlaku*, Poznań 1946; *idem*, *Spółeczeństwo polskie Ziemi Odzyskanych. Rozwój organizmu społecznego i przejawy jego życia*, Poznań 1947; *idem*, *Z dziejów wielkopolskiej konspiracji 1939-1945*, Poznań 1999.

¹³ W. Wrześniński, *Polski ruch narodowy w Niemczech 1922-1939*, Poznań 1970; *idem*, *Ruch polski na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920-1939*, Olsztyn 1973; *idem*, *Warmia i Mazury w polskiej myśli politycznej 1864-1945*, Warszawa 1984.

¹⁴ L. Belzyt, *Problem weryfikacji polskiej ludności rodzimej na Powiślu, Warmii i Mazurach w latach 1945-1950*, Toruń 1987.

¹⁵ M. Hejger, *Polityka narodowościowa władz polskich w województwie gdańskim w latach 1945-1947*, Słupsk 1998.

¹⁶ P. Madajczyk, *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski: 1945-1948*, Warszawa 1996.

¹⁷ C. Osękowski, *Spółeczeństwo Polski zachodniej i północnej w latach 1945-1956. Procesy integracji i dezintegracji*, Zielona Góra 1994.

¹⁸ Z. Romanow, *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej ziem zachodnich i północnych w latach 1945-1960*, Słupsk 1999.

¹⁹ H. Rybicki, *Nazywano ich Słowińcami*, Słupsk 1995.

²⁰ A. Sakson, *Mazurzy – społeczność pogranicza*, Poznań 1990; *idem*, *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945-1997*, Poznań 1998.

²¹ G. Strauchold, *Polska ludność rodzima ziem zachodnich i północnych. Opinie nie tylko publiczne lat 1944-1948*, Olsztyn 1995; *idem*, *Autochtoni polscy, niemieccy, czy... Od nacjonalizmu do komunizmu (1945-1949)*, Toruń 2001.

²² M. Szmey, *Niemcy? Polacy? Ślązacy? Rodzimi mieszkańcy Opolszczyzny w świetle analiz socjologicznych*, Kraków 2000.

uzupełniają dotychczasową wiedzę na temat tego zagadnienia. Wiele ciekawych informacji przynoszą zwłaszcza zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, które wymagają jednak od badaczy krytycznego podejścia do źródeł. Ich analiza pozwala na wzbogacenie wiedzy na temat ludności autochtonicznej i lepsze zrozumienie jej sytuacji, jak również przez nią dokonywanych wyborów. Zbiory Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu stały się podstawą do napisania niniejszego opracowania, które traktuje o niewielkim skupisku ludności autochtonicznej, jakim była i do dzisiaj jest Ziemia Babimojska.

Aby zrozumieć sytuację ludności autochtonicznej na obszarze Ziemi Babimojskiej należy najpierw wskazać kierunki polityki państwa polskiego wobec całej tej grupy ludności. Na podstawie dotychczasowych opracowań można śmiało postawić tezę, że państwo polskie, przejmując Ziemię Zachodnie i Północne, nie miało jasno określonej polityki wobec zamieszkującej je ludności.

Na skutki braku skonkretyzowanego programu działań wobec ludności autochtonicznej nie trzeba było długo czekać. Wkroczenie w styczniu 1945 roku do Prus Wschodnich oddziałów Armii Czerwonej zapoczątkowało na Ziemiach Zachodnich i Północnych trwający kilka miesięcy okres bezprawia. Oddziały te nie czyniły na ogół żadnych różnic między Niemcami a ludnością autochtoniczną. Na podstawie rozkazu NKWD z 6 lutego 1945 roku rejestracji i zatrzymaniu podlegali wszyscy Niemcy – mężczyźni w wieku od 17 do 50 lat zdolni do noszenia broni. W praktyce w ulicznych łapankach zatrzymywano często zarówno mężczyzn, jak i kobiety, nie respektując ani dolnej, ani górnej granicy wieku. Wielu z nich deportowano następnie do ZSRR. Według L. Belzyta z Warmii i Mazur wywieziono około 60 tys. osób²³.

Podobnie ukształtowała się sytuacja na obszarze Śląska, skąd również dokonywano deportacji. Szacunkowe liczby wywiezionych w głąb ZSRR są jednak trudne do ustalenia. Wkraczający na obszar Śląska żołnierze radzieccy, czy później polscy, często traktowali tamtejszą ludność jako Niemców lub pół Niemców, czyli wrogów. Komitet Obywatelski Polaków Śląska Opolskiego i Wrocławskiego wystosował nawet apel do Pełnomocnika Tymczasowego Rządu Polskiego na Śląsku, by pouczył żołnierzy o specyfice kulturowej regionu, o tym, że ludzie, z którymi się zetkną są Polakami²⁴. Władze pozostawały jednak głuche na podobne apele.

To był jednak dopiero początek tragedii tej ludności, która zupełnie inaczej wyobrażała sobie Polskę i Polaków. Błędne okazało się przekonanie, że w nowej sytuacji staną się oni pełnoprawnymi gospodarzami. Mieli nadzieję, że po latach niemieckiej dominacji i polityki, podporządkowanej interesom Niemiec, wreszcie będą mogli sami decydować o sobie. Wkrótce okazało się, że inni są bardziej za-

²³ L. Belzyt, *op. cit.*, s. 51.

²⁴ Z. Romanow, *op. cit.*, s. 19.

ufani, lepsi. Władzę objęli ludzie przybyli z centrum politycznego, którzy wobec Ślązaków, Warmiaków i Mazurów wykazywali dużą nieufność.

Konsekwencją braku zrozumienia specyfiki Ziem Zachodnich i Północnych była bardzo ostra, często wręcz restrykcyjna polityka repolonizacyjna, nosząca znamiona polonizacji. Taki charakter miała weryfikacja, w czasie której nawet powszechnie znani działacze polscy musieli udowodnić swoją polskość.

Obecnie niejednokrotnie można się spotkać z podważaniem celowości zabiegu weryfikacyjnego, ale w ówczesnych warunkach nie było innego, lepszego rozwiązania. Jednakże organom władzy można wytknąć wiele błędów i niekonsekwencji. Faktem, który wywarł daleko idące następstwa, był brak ogólnopaństwowych założeń tego procesu. I tak na Warmii i Mazurach rejestracja ludności rodzimej na podstawie odezwy pełnomocnika rządu na Okręg Mazurski, pułkownika Jakuba Prawina, rozpoczęła się 24 kwietnia 1945 roku. Natomiast na Pomorzu Zachodnim pełnomocnik rządu Leonard Borkowicz zapowiedział przystąpienie do wydawania tymczasowych zaświadczeń obywatelom niemieckim narodowości polskiej zarządzeniem z 10 lipca 1945 roku²⁵.

Dopiero jednak 6 kwietnia 1946 roku ukazało się zarządzenie Ministra Ziem Odzyskanych w sprawie trybu stwierdzenia przynależności narodowej osób zamieszkałych na obszarze Ziem Odzyskanych. Natomiast 28 kwietnia 1946 roku pojawiła się ustawa o obywatelstwie na Ziemiach Odzyskanych²⁶. Zarządzenie i ustawa pozostawiały wiele miejsca na swobodną ocenę władz (komisje weryfikacyjne składały się na ogół z urzędników, działaczy partyjnych i społecznych, komunistów lub związanych z komunistami), które w praktyce mogły kierować się nie tyle kryterium związków z polskością, ile kryterium akceptacji „władzy ludowej”. Ministerstwo Ziem Odzyskanych już 4 maja 1946 roku, czyli tydzień po uchwaleniu ustawy, przypomniało wojewodom, że jest pożądane szybkie i poprawne przeprowadzenie weryfikacji, gdyż wzięcie przez ludność rodzimą udziału w „głosowaniu ludowym”, „leży w interesie Państwa Polskiego”²⁷.

Trzeba stwierdzić, że sytuacja nie sprzyjała podejmowaniu decyzji o przystąpieniu do weryfikacji. Z jednej strony wynikało to z tego, że większość mężczyzn, będących głowami rodzin, znajdowało się jeszcze z różnych względów poza domem. Kobiety natomiast wołały poczekać na ich powrót. Z drugiej strony ludność autochtoniczna czuła się egzystencjalnie zagrożona kwestionowaniem jej własności. Bardzo często jej gospodarstwa znalazły się w rękach ludności napływowej. Dopiero dekret z 8 marca 1946 roku wyłączył z mienia poniemieckiego, przejmowanego

²⁵ B. Nitschke, *Wysiedlenie czy wypędzenie? Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945-1949*, Toruń 2001, s. 99.

²⁶ Z. Romanow, *op. cit.*, s. 57.

²⁷ C. Osękowski, *op. cit.*, s. 94.

na podstawie ustawy z 6 maja 1945 roku, własność obywateli niemieckich narodowości polskiej. Aby zrozumieć skalę problemu należy zasygnalizować, że do marca 1946 roku na Opolszczyźnie zarejestrowano 13,5 tysiąca majątków spornych, a w województwie olsztyńskim 6 tysięcy. Trzeba również pamiętać, że tylko część poszkodowanych czuła się na siłach dochodzić swoich praw, tak że ich rzeczywista liczba musiała być znacznie większa. Kiedy natomiast dekret z 6 września 1946 roku²⁸ wprowadził regulacje częściowo korzystne dla zweryfikowanych, wywołało to liczne pretensje osadników i części władz lokalnych, z reguły stojących po stronie ludności napływowej.

Trudno ocenić ile osób w lepszych warunkach optowałoby za Polską. Można tylko przytoczyć ostateczne wyniki akcji, według których do końca 1948 roku 1 043 550 byłych obywateli niemieckich otrzymało polskie obywatelstwo²⁹. Wkrótce jednak okazało się, że ludzie, którzy przeszli pozytywnie przez procedurę weryfikacji parę lat po jej zakończeniu przyjęli przeciwną opcję. Od 1950 roku pojawiła się bardzo wyraźna tendencja emigracji do Niemiec.

Niewątpliwie wywarł na to wpływ nowy, mający znamiona antyregionalizmu, kierunek polityki przyjętej przez władze po 1948 roku. Jego najbardziej widocznym przejawem było odsunięcie od udziału we władzy i tak nielicznych działaczy ludności autochtonicznej. Wielu z nich dotknęły jeszcze dalej idące represje.

Nowy kurs wobec autochtonów oznaczał w zasadzie brak zgody na jakąkolwiek odmiennosc. Oczekiwano zatem od autochtonów zerwania wszelkich związków z rodzinami w Niemczech, z kulturą niemiecką i poddania się intensywnej polonizacji. Był to program zgodny z logiką rozpętanej właśnie zimnej wojny.

Działania władz wywołały zupełnie odwrotną reakcję w środowisku ludności autochtonicznej. Mianowicie nastąpił bardzo wyraźny wzrost sympatii pronieemieckich. Wyrażał się on w niemal powszechnym używaniu języka niemieckiego w miejscach publicznych, zwiększeniu czytelnictwa niemieckich książek, spadku frekwencji na kursach repolonizacyjnych, obniżeniu stopnia znajomości języka polskiego u dzieci, tajnym nauczaniu języka niemieckiego, powszechnym słuchaniu audycji niemieckiego radia, pojawiających się na murach, parkanach i wagonach antypolskich napisów w języku niemieckim³⁰.

Pogorszenie nastrojów w środowisku ludności rodzimej zaniepokoiło władze. Wynikiem tego była uchwała O zadaniach pracy wśród ludności autochtonicznej i o walce z wypaczeniami linii partyjnej w tej dziedzinie z 1950 roku. Wskazano w niej liczne trudności w życiu autochtonów, szykanowanie ich w życiu prywatnym

²⁸ L. Belzyt, *op. cit.*, s. 127-128.

²⁹ CA MSWiA, Komenda Główna Milicji Obywatelskiej, Biuro Rejestracji Cudzoziemców, sygn. 1197/81; Materiały do zagadnienia ludności autochtonicznej z 1949 roku.

³⁰ B. Nitschke, *op. cit.*, s. 131.

i publicznym, brak możliwości kształcenia i awansu. Zalecano umożliwienie awansu w obrębie lokalnych władz politycznych, gospodarczych i administracyjnych; rekrutowanie do pracy w MO, UB i na kolei a nawet do szkół oficerskich. Wskazywano również na konieczność udzielania różnego rodzaju pomocy młodzieży autochtonicznej, zwłaszcza przy zdobywaniu wykształcenia. Podkreślano konieczność pozyskiwania autochtonów do członkostwa w partii. W uchwale wspomniano także o problemie „łączenia rodzin”³¹.

Gdyby uchwała ta rzeczywiście została zrealizowana, to niezależnie od celów politycznych, jakie chciano osiągnąć, mogłaby przynieść istotną poprawę położenia autochtonów. Wdrażano ją jednak tylko w niewielkim zakresie i w sposób biurokratyczny. Położenie zdecydowanej większości ludności autochtonicznej pozostało nadal równie niekorzystne jak poprzednio, w niczym też nie zmienił się niechętny stosunek do nich administracji lokalnej. Była traktowana jak obywatel drugiej kategorii, jej możliwości awansu i samorealizacji były bardzo ograniczone. Paradoksalnie – rozczarowanie do polskości wiązało się w świadomości autochtonów z niechęcią do komunizmu.

Sytuacji nie zmienił nawet przełom październikowy 1956 roku. W jego wyniku nastąpił wzrost zainteresowania problemami Ziem Zachodnich i Północnych. Niektórzy przedstawiciele ludności rodzimej obejmowali eksponowane stanowiska w administracji. Dodatkowo w rezultacie wyborów 20 stycznia 1957 roku po raz pierwszy wprowadzono do Sejmu znaczną ich reprezentację. Celem wypracowania nowej polityki wobec ludności autochtonicznej powołano w 1956 roku rządową Komisję do Spraw Ziem Zachodnich i Północnych, którą kierował Zenon Nowak. Ponadto w 1957 roku utworzono Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich, którego podstawowym zadaniem stało się kształtowanie więzi między mieszkańcami Ziem Zachodnich i Północnych oraz więzi tego regionu z resztą kraju³².

Również w PZPR odnotowano wzrost zainteresowania problemami narodowościowymi. Wynikiem tego było powstanie Społecznej Komisji KC PZPR do Spraw Narodowościowych i jej odpowiedników wojewódzkich w Białymstoku, Gdańsku, Koszalinie, Krakowie, Lublinie, Olsztynie, Rzeszowie, Szczecinie, Wrocławiu i Zielonej Górze. Nie przewidywano powołania komisji w dwóch województwach, jak stwierdzano „autochtonicznych” (w katowickim i opolskim)³³. Niestety ożywienie polityki w stosunku do ludności rodzimej podzieliło losy przemian październikowych w Polsce. Bowiem już na początku lat 60. powrócono do starych metod. Zaowocowało to kolejną falą wzrostu biernego oporu wobec polityki władz i odrzucaniem polskich wzorów kulturowych.

³¹ *Ibidem*, s. 108.

³² C. Osękowski, *op. cit.*, s. 249; Z. Romanow, *op. cit.*, s. 175.

³³ Z. Romanow, *op. cit.*, s. 176.

Konflikt bliskowschodni, chociaż bezpośrednio nie dotyczył autochtonów, przyspieszył proces przemian polityki narodowościowej zapoczątkowany w końcu 1966 roku. Przemówienie I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki z 19 czerwca 1967 roku na VI Kongresie Związków Zawodowych, a szczególnie stwierdzenie: „Każdy obywatel Polski powinien mieć tylko jedną ojczyznę – Polskę Ludową. Niech ci, którzy odczuwają, że słowa te skierowane są pod ich adresem niezależnie od ich narodowości wyciągną właściwe wnioski”³⁴, na Ziemiach Zachodnich i Północnych zostało odczytane jako życzenie partii, aby mniejszości narodowe zerwały wszelkie związki z krajami, gdzie ich rodacy stanowili większość mieszkańców. Równie jednoznacznie to stanowisko odebrała ludność autochtoniczna, w której rodził się coraz większy opór i niechęć do Polski i polskości.

Pierwszym spektakularnym przejawem optowania za niemieckością części osób, niewątpliwie poczuwających się wcześniej do polskości, było coraz częstsze od początku lat 50. posługiwanie się językiem niemieckim. Następnym sygnałem był masowy napływ podań o wyjazd do Niemiec. Wyjazdy trwały od 1951 roku, a ich nasilenie występowało zawsze w okresach przełomowych dla Polski. Po 1956 roku, kiedy polityka wewnętrzna przejściowo została zliberalizowana, nastąpił istotny ich wzrost. Później widoczne były nasilenia migracji do Niemiec w połowie lat 60., pod koniec lat 70. i w końcu lat 80., gdy kryzys gospodarczy spowodował, że życie w Polsce stało się jeszcze bardziej uciążliwe. Łącznie w latach 1951-1989 wyemigrowało na stałe do RFN i NRD około 1,3-1,4 miliona osób³⁵.

W pierwszych latach po wojnie „niemieckość” była czymś wstydliwym. Doświadczenia wojny, unicestwienie państwowości niemieckiej, głód i nędza w Niemczech, gwałtowna antyniemiecka propaganda, działania repolonizacyjne – wszystko to skłaniało do jak najgłębszego skrywania związków z niemieckością, nawet przed samym sobą. Jednak wtedy, gdy rozpoczęła się odbudowa polityczna i gospodarcza Niemiec, zwłaszcza ich zachodniej części, a sytuacja w Polsce stawała się coraz trudniejsza, względy te stopniowo traciły znaczenie. Tragiczne doświadczenia pierwszych powojennych lat, nierównoprawne traktowanie w państwie polskim, szykany spotykające wciąż tych ludzi ze strony władz lokalnych – wszystko to zrażało do polskości i czyniło tę ludność podatną na wybór orientacji niemieckiej.

Doświadczenia te były wspólne dla całej ludności autochtonicznej. Władze nie czyniły żadnych różnic między Mazurami, Ślązakami czy też Warmiakami. Przedmiotem niniejszej analizy stanie się jednak sytuacja, stosunkowo nielicznej i znajdującej się tym samym na marginesie zainteresowań znawców zagadnienia,

³⁴ Władysław Gomułka o problemie niemieckim. *Artykuły i przemówienia*, Warszawa 1984, s. 351.

³⁵ D. Matelski, *Niemcy w Polsce w XX wieku*, Warszawa-Poznań 1999, s. 242.

autochtonów zamieszkałych na tzw. Ziemi Babimojskiej. Obszar ten, patrząc historycznie, obejmuje teren powiatu babimojskiego z okresu przedrozbiorowego, który na północy graniczył z powiatem międzyrzeckim, na zachodzie z Brandenburgią, na południowym zachodzie ze Śląskiem, na południu z powiatem wschowskim, na wschodzie z powiatem bukowskim. Niektórzy badacze, określając zasięg regionu, wymieniają miejscowości: Babimost, Nowe Kramsko, Stare Kramsko, Małe Podmokle, Wielkie Podmokle oraz Kargowę. Po zakończeniu II wojny światowej Ziemia Babimojska znalazła się w granicach województwa poznańskiego. W 1950 roku znaczna jej część trafiła do województwa zielonogórskiego. Z kolei po reorganizacji podziału administracyjnego w 1975 roku największa część pozostała w województwie zielonogórskim, a pozostałe w województwach leszczyńskim i poznańskim³⁶. Obecnie całość tego obszaru znajduje się w województwie lubuskim.

Według danych niemieckich, pochodzących z 1919 roku, w powiecie babimojskim zamieszkiwało 4545 Polaków³⁷. Struktura narodowościowa tego obszaru przedstawiała się następująco: 50% Polaków, 45% Niemców, 5% innych narodowości³⁸. Po zakończeniu działań wojennych sytuacja ta zmieniła się diametralnie. Jak zauważa Alfred Kiciński „Zdecydowana część miejscowej ludności ok. 40% poszła za frontem cofających się wojsk niemieckich”³⁹. Natomiast ludność niemiecka, która nie została ewakuowana, bądź nie uciekła w krótkim okresie czasu, została wysiedlona. Na te tereny natomiast zaczęła docierać ludność z przygranicznych województw, a zwłaszcza z Wielkopolski. Wkrótce pojawili się też przybysze z Polski centralnej, repatrianci i zdemobilizowani żołnierze.

Na terenie Ziemi Babimojskiej bardzo szybko powstała polska administracja. Stało się tak dzięki miejscowym Polakom, z których wielu przed wybuchem wojny działało w Związku Polaków w Niemczech. Już 3 lutego 1945 roku na wiecu w Nowym Kramsku wybrano radę gminy Babimost oraz wójta i sołtysów. Powołano również komendanta milicji. Wójtem gminy Babimost został Jan Cichy⁴⁰. Wszystko wskazywało na to, że miejscowi Polacy i przybysze staną się równoprawnymi partnerami i gospodarzami Ziemi Babimojskiej. Ale jak wskazywał Marian Pietrzak: „Przechodzące oddziały wojskowe nie zawsze uważały miejscową ludność polską za Polaków. Podobne stanowisko zajmowali niektórzy przyjeżdżający osadnicy polscy”⁴¹. Była to jednak dopiero zapowiedź wydarzeń, które miały nastąpić.

³⁶ Z. Dąbek, *O pojęciu „Babimojszczyzna”. Przyczynek do dziejów Ziemi Babimojskiej*, „Zeszyty Lubuskie” 1981, nr 19, s. 11-13, 24.

³⁷ J. Benyskiewicz, *Babimojszczyzna w latach 1919-1945*, Zielona Góra 1994, s. 76.

³⁸ Z. Dąbek, *op. cit.*, s. 17.

³⁹ A. Kiciński, *Ziemia Babimojska i Babimost*, „Zeszyty Lubuskie” 1971, nr 9, s. 25.

⁴⁰ M. Pietrzak, *Pierwsze starostwo polskie na Ziemi Lubuskiej w 1945 r. Starostwo Pogranicza*, „Zeszyty Lubuskie” 1971, nr 9, s. 100, 102.

⁴¹ *Ibidem*, s. 105.

Działania wojenne oraz ich następstwa spowodowały znaczne zmniejszenie populacji ludności autochtonicznej Ziemi Babimojskiej. Niezwykle wnikliwe analizy struktury demograficznej tej ludności można odnaleźć w raportach Zastępcy Komendanta Powiatowej Komendy Milicji Obywatelskiej ds. Bezpieczeństwa w Sulechowie. W tak zwanej kontrwywiadowczej charakterystyce po zagadnieniu niemieckim z 18 listopada 1965 r. raportował:

Powiat Sulechów jest zamieszkały przez ponad 35 tys. mieszkańców. Z tego około 2800 ludności miejscowego pochodzenia. Reszta mieszkańców to ludność napływowa z Polski Centralnej i byłych województw tarnopolskiego i stanisławowskiego. Największe skupiska ludności miejscowego pochodzenia to okolice Babimostu:

- Kramsko Nowe – 1200 osób, z czego 90% ludności miejscowej,
- Podmokle – 600 osób, z czego 90% ludności miejscowej,
- Kramsko Stare – 350 osób, z czego 80% ludności miejscowej,
- Wojnowo – 120 osób, z czego 50% ludności miejscowej,
- Babimost – 2000 osób, z czego 15% ludności miejscowej,
- Kargowa – 2000 osób, z czego 10% ludności miejscowej.

Ponadto ludność miejscowego pochodzenia zamieszkuje w Sulechowie około 60 osób i w Klenicy około 70 osób⁴².

Ubytek ludności autochtonicznej był więc, w porównaniu do okresu przedwojennego, widoczny. Część niewątpliwie uciekła bezpośrednio przed nadciągającym frontem razem z Niemcami, a wielu wyjechało w ramach akcji łącznia rodzin. Nie mogło być inaczej, jeżeli dla wielu autochtonów ta długo wyczekiwana Polska była czymś doskonałym, a powrót w jej granice miał zdecydowanie poprawić ich pozycję. Rzeczywistość okazała się jednak inna, często nawet brutalna.

Bardzo istotną rolę w kształtowaniu stosunku autochtonów wobec nowej władzy odegrały realia gospodarcze nie stwarzające żadnego bezpieczeństwa materialnego. Złożyły się na to długoletnie błędy w polityce rządu, który wzorował się na gospodarce radzieckiej. Początkowo swoimi działaniami pozyskano klasę robotniczą, bezrolnych chłopów i robotników rolnych. Trwało to jednak bardzo krótko. Okazało się, że forsowne uprzemysłowienie, próby kolektywizacji rolnictwa i cały ciąg dalszych posunięć wywołują zamiast poparcia społeczeństwa jego niechęć. Było to również widoczne w tak nielicznej społeczności jaką stanowiła ludność autochtoniczna zamieszkała na Ziemi Babimojskiej. Rolnicy indywidualni stanowili 70% tej społeczności⁴³. Ta zamiłowana do porządku, poszanowania cudzej własności, zapobiegliwa i zdyscyplinowana społeczność nie mogła pogodzić się z polityką władz.

⁴² IPN Po, sygn. 0038/114, t. 4, Sprawozdanie Zastępcy Komendanta Powiatowego Milicji Obywatelskiej ds. Bezpieczeństwa w Sulechowie z 18.11.1965 r., s. 5.

⁴³ *Ibidem*, s. 6. Zgodnie z dokładnym zestawieniem przedstawionym przez Zastępcę Komendanta Powiatowego MO ds. Bezpieczeństwa w Sulechowie z 18.11.1965 rolników indywidualnych było w tym środowisku – 608, pracowników administracji rolnej – 10, pracowników stolarni – 76, pracowników przemysłu terenowego – 140, pracowników Gminnych Spółdzielni – 88,

Dla wielu sposobem wyrażania swego stanowiska było manifestowanie przywiązania do języka i kultury niemieckiej. Było to najbardziej widoczne w Babimoście i Kargowej. Znalazło to odzwierciedlenie w raportach Inspektora Operacyjnego Służby Bezpieczeństwa KPMO w Sulechowie podkreślającego, że:

Na przestrzeni ostatnich lat zanotowano szereg przykładów potwierdzających tą tezę. Było kilka pojedynczych przykładów, iż autochtoni w Kargowej i w Babimocie prowokacyjnie śpiewali hitlerowskie piosenki, prowokacyjnie używali języka niemieckiego, deklamowali swą przynależność do Niemiec, wyrażali nadzieje na powrót tych ziem do Niemiec itp. Na podstawie uzyskanych ostatnio danych operacyjnych stwierdzono, że niektóre osoby miejscowego pochodzenia z Babimostu i Kargowej wychowują swoje dzieci w duchu niemieckim, co uwidacznia się w uczeniu dzieci języka niemieckiego, posługiwanie się tym językiem w rozmowach w domu przez co dzieci te mają następnie trudności w szkole. [Ponadto] w okresie napiętej sytuacji politycznej stwierdzono, że szereg osób szczególnie z Babimostu i Kargowej systematycznie wysłuchuje radia zachodnoniemieckiego⁴⁴.

Inną formą protestu przeciwko polityce władz były starania o wyjazd do Niemiec i same wyjazdy. Największa skala wyjazdów nastąpiła w latach 1957-1959 w czasie tak zwanej akcji łączenia rodzin. Kolejną można było zaobserwować w latach 70. na fali polityki otwarcia na świat lansowanej przez Edwarda Gierka. Zjawisko to było widoczne również wśród ludności autochtonicznej Ziemi Babimojskiej. Według danych za lata 1957-1970 z powiatu sulechowskiego, a więc głównie z gminy Babimost wyjechało do Niemiec 136 osób (w tym do RFN – 86 osób, a do NRD 50 osób)⁴⁵. Niestety nie zachowały się podobne raporty dotyczące wyjazdów z tego terenu w latach 70. Skala zjawiska była wtedy niewątpliwie większa. Świadczą o tym chociażby dane dotyczące całego województwa zielonogórskiego odnoszące się do lat 1970-1975. Na przestrzeni tego okresu do Niemiec wyjechało, udowadniając swoje niemieckie pochodzenie, 1547 osób⁴⁶. Oczywiście nie wszyscy z wyjeżdżających pochodzili ze środowiska ludności autochtonicznej Ziemi Babimojskiej.

W raportach Służby Bezpieczeństwa zwracano uwagę na to, że większość wyjeżdżających pochodziła z Babimostu i Kargowej. Natomiast z okolicznych wsi niewiele osób zabiegało o wyjazd. Interesujące wydaje się szukanie przyczyn tej

pracowników fizycznych – 146, pracowników PKP – 94, inteligencji – 43, pracowników Rad Narodowych – 19, rencistów – 217.

⁴⁴ IPN Po, sygn. 0038/114, Analiza sytuacji politycznej w środowisku osób miejscowego pochodzenia w świetle wydarzeń politycznych na arenie międzynarodowej i wewnątrz kraju z 29.06.1968, s. 7.

⁴⁵ IPN Po, sygn. 0038/114, Informacja Inspektora Operacyjnego Służby Bezpieczeństwa KMO w Sulechowie dotycząca wyjazdów emigracyjnych do NRF i tendencji występujących w tym zakresie w bieżącym roku na terenie powiatu Sulechów z 4.02.1971, s. 6.

⁴⁶ IPN Po, sygn. 003/836A, Kontrwywiadowcza charakterystyka do sprawy obiektowej kryptonim „Odra” z 1.09.1975, s. 11.

sytuacji. Inspektor Operacyjny Służby Bezpieczeństwa z KPMO w Sulechowie sugerował, że:

Wśród emigrantów do NRF nie było ani jednego rolnika, który posiadałby pełnorolne gospodarstwo. Tym m.in. można tłumaczyć fakt, że nie notowano tendencji wyjazdowych na pobyt emigracyjny do NRF z Nowego Kramaska i Podmokli, gdzie zamieszkuje największa ilość osób miejscowego pochodzenia – rolników. Drugą przyczyną, która wpływała na to, że autochtoni z Nowego Kramaska i Podmokli nie mają i nie mieli zamiaru wyjeżdżać na stałe do NRF jest przeszłość historyczna regionu. W tych miejscowościach od samego początku panowania niemieckiego organizowały się liczne stowarzyszenia polonijne, istniały polskie szkoły, co mieszkańcom tych miejscowości w dużym stopniu pomogło oprzeć się polityce germanizacyjnej⁴⁷.

Niewątpliwie specyfika narodowościowa Babimostu i Kargowej do momentu zakończenia działań wojennych była nieco odmienna niż okolicznych wsi. Podczas gdy na wsiach dominował żywioł polski, to w miastach jakimi były Babimost i Kargowa przeważała ludność niemiecka, a

[...] środowisko osób polskiego pochodzenia nie było tak zwarte i zorganizowane, ponadto była to mniejszość w stosunku do osadników niemieckich tak, że uległo ono wpływowi germanizacji i w dużym stopniu zatraciło poczucie przynależności narodowej. Stąd też wynikłe w latach pięćdziesiątych takie problemy, że z terenu Babimostu aż 144 osoby deklarowały narodowość niemiecką, choć zaraz po zakończeniu wojny w 1945 r. osoby te podpisały deklarację o polskiej przynależności narodowej. Spośród tych osób około 40 wyjechało na stałe do NRF bądź NRD⁴⁸.

Szukano więc przyczyn historycznych, a nie zdawano sobie sprawy z krzywd wyrządzonych ludności autochtonicznej. Nie opuszcza przecież kraju i tak zwanej małej ojczyzny ten, któremu zapewnia się godne warunki życia i możliwość decydowania o sobie. Tak jak bezpośrednio po zakończeniu wojny wielu autochtonów dosłownie „stawało na głowie” żeby udowodnić, że są godnymi zaufania Polakami, tak zaledwie parę lat później udowadniali wręcz coś odwrotnego. W ocenach tego zjawiska czasami używa się terminu „zdrada narodowa”. Nie jest to jednak określenie właściwe, gdyż polityka władz walnie się do tego przyczyniła. Ludzie ci chcieli tylko spokojnego i dostatniego życia, a szansę na spełnienie tych marzeń widzieli w emigracji. O ich determinacji świadczyło to, że porzucali często dorobek całego życia.

Władze nie tylko, że nie zdawały sobie sprawy z tej sytuacji, ale w sposób niezwykle perfidny starały się wykorzystać dla różnych celów wyjazdu ludności autochtonicznej. Uznano chociażby, że poprzez te osoby można pozyskać informacje na temat sytuacji w RFN. Wnioski takie płyną z analizy założonej przez

⁴⁷ IPN Po, sygn. 0038/114, Informacja Inspektora Operacyjnego..., s. 6-7.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 6-7.

Służbę Bezpieczeństwa 23 października 1975 roku tzw. sprawy obiektowej kryptonim „Odra”⁴⁹. W kontrwywiadowczej charakterystyce tej sprawy znalazły się następujące wskazania określające konieczność:

[...] skuteczniej kontroli operacyjnej środowisk autochtonicznych znanych z dużych wpływów przeciwnika w celu ustalenia stopnia i charakteru powiązań z RFN, rozpoznania nastrojów, postaw i planów na przyszłość ze szczególnym uwzględnieniem planów emigracyjnych; w środowiskach osób miejscowego pochodzenia typowania i pozyskiwania osobowych źródeł informacji do wykonania zadań krótkofalowych w celu przerzutu ich na pobyt okresowy do RFN dla rozeznania metod i sposobów filtracji osób przyjeżdżających z Polski na stałe do RFN przez odpowiednie organa tego kraju, możliwości nawiązania styku ze służbami specjalnymi RFN sposobu traktowania przyjezdnych w obozach przejściowych w celu odpowiedniego wykorzystania propagandowego w kraju po powrocie tych źródeł do Polski; doboru i selekcji agentury do zadań długofalowych wywiadowczych i kontrwywiadowczych spośród t.w. będących na aktualnym stanie Sekcji III, kandydatów ubiegających się o stały wyjazd, osób które ze względu na odpowiednie walory powinny być tą drogą przetrucane do RFN; spośród chętnych na wyjazd o zdecydowanie wrogich przekonaniach antypolskich i antysocjalistycznych typować osoby do przedsięwzięć dezinformacyjnych w celu przeprowadzenia z nimi rozmów pseudowerubunowych z założeniem obciążenia kontrwywiadu RFN ich rozpracowaniem i wprowadzeniem w błąd co do metod i kierunku naszej pracy wywiadowczej⁵⁰.

Trudno ocenić skuteczność Służby Bezpieczeństwa w tym zakresie, bowiem dokumentacja jej działalności znajdująca się w zbiorach Instytutu Pamięi Narodowej jest niekompletna. Pozostaje jednak faktem, że środowisko ludności autochtonicznej cieszyło się szczególnym zainteresowaniem Służby Bezpieczeństwa. W tym wypadku odwoływano się do argumentu o konieczności zapewnienia bezpieczeństwa państwu. Województwo zielonogórskie uznano za jedno z kluczowych w tym zakresie. W kontrwywiadowczej charakterystyce do sprawy obiektowej kryptonim „Odra” wskazywano, że:

Sytuację operacyjną w województwie kształtuje głównie problematyka wojskowo-obronna, która wynika z rozlokowania jednostek WP i AR, położenie geograficzne (granica państwowa z NRD), ważne szlaki i węzły komunikacyjne na kierunku wschód–zachód i północ–południe oraz skupiska osób miejscowego pochodzenia stanowiące najbardziej zintegrowaną grupę wynosząca około 5400 osób⁵¹.

Wzmoczona inwigilacja środowiska ludności autochtonicznej nastąpiła w latach 60. Nieufność wobec tej grupy ludności stała się w tym okresie szczególnie wi-

⁴⁹ IPN Po, sygn. 003/843, Wniosek o wszczęcie sprawy obiektowej kryptonim „Odra” z 23.10.1975. Jak zanotowano we wniosku: „[...] celem założenia sprawy było zabezpieczenie terenu przed rewizjonistyczno-dywersyjną działalnością republiki Federalnej Niemiec, a zwłaszcza tak zwanego Zespołu Roboczego Ziomków Gorzowskich oraz Ziomkostwa Skwierzyńskiego-Międzyrzeckiego”.

⁵⁰ IPN Po, sygn. 003/836A, Kontrwywiadowcza charakterystyka..., s. 16.

⁵¹ *Ibidem*, s. 3.

doczna. Zintensyfikowane zostały działania Służby Bezpieczeństwa mające na celu pozyskanie sieci tajnych współpracowników, którzy stali się nieocenionym źródłem informacji na temat nastrojów i wszelkich niepokojących zachowań w tym środowisku. Stąd wręcz entuzjastycznie raportowano: „[...] w rozpoznaniu tego środowiska nie będzie większych problemów. Na bardziej ciekawe osoby z tego środowiska prowadzi się bądź sprawy operacyjne, bądź są one zarejestrowane w zagadnieniu do powtórnego przepracowania”⁵². Tajni współpracownicy pozyskani przez Służbę Bezpieczeństwa otrzymywali szczegółowe wytyczne na czym należy koncentrować uwagę. Wzmoczona infiltracja skupisk ludności autochtonicznej była widoczna w okresach kryzysów społeczno-politycznych oraz przed zjazdami partii. Przykładowo przed zjazdem PZPR w 1964 roku wydano następujące instrukcje:

Mając na uwadze zabezpieczenie dopływu informacji odnośnie sytuacji politycznej w okresie przygotowań i Zjazdu Partii w skupiskach ludności miejscowego pochodzenia i osób powiązanych z NRF należy: posiadaną sieć t.w. oraz byłą sieć poinstruować, aby zwracała uwagę na ustalenie:

- urządzanych schadzek, ich miejsca oraz osoby biorące w nich udział;
- wypowiedzi i komentarze poszczególnych osób na temat IV Zjazdu Partii;
- rozpowszechnianie z NRF zagranicznych audycji radiowych oraz prasy rewizjonistycznej;
- zainteresowań osób przyjezdnych z NRF, ich wypowiedzi na temat polityki Partii i Rządu w Polsce;
- faktów fotografowania obiektów gospodarczych i zabudowań gospodarstw rolnych dla celów propagandowych;
- faktów demonstracyjnego posługiwania się językiem niemieckim oraz zrzekania się obywatelstwa polskiego i przyczyny⁵³.

Chęć pozyskania tak szczegółowych informacji nie świadczyła o zbyt dużym zaufaniu do tej grupy ludności. Może się to wydawać dziwne, biorąc pod uwagę bierność autochtonów. W roku 1974 zauważano nawet: „Ostatnie akcje polityczno-społeczne w kraju i na świecie wskazują, że mniejszość ta wyraża swoją lojalność i poparcie dla osiągnięć Rządu i Partii. Respektują oni wszelkie przepisy i zarządzenia wydawane przez organy władzy”⁵⁴. Swjej niechęci wobec władzy nie wyrażali w sposób ostentacyjny. Koncentrowali się głównie na swym środowisku rodzinnym i sąsiedzkim. Jak zauważono w jednej z charakterystyk: „W toku dotychczasowej kontroli środowiska autochtonicznego i niemieckiej mniejszości narodowej nie

⁵² IPN Po, sygn. 0038/114, Analiza sytuacji politycznej w środowisku osób miejscowego pochodzenia w świetle wydarzeń politycznych na arenie międzynarodowej i wewnątrz kraju z 29.06.1968, s. 8.

⁵³ IPN Po, sygn. 0038/114, t.7, Pismo Komendy MO woj. zielonogórskiego do Zastępców Komendantów Powiatowych MO ds. bezpieczeństwa woj. zielonogórskiego z 23.05.1964, s. 50-51.

⁵⁴ INN Po, sygn. 0038/114, t. 13, Pismo Naczelnika Wydziału II Służby Bezpieczeństwa KWMO w Zielonej Górze ppłk. S. Danielaka z 21.06.1974, s. 11.

ujawniono faktów lub prób organizowania się tej ludności w jakiegokolwiek formie lub charakterze działalności. Notuje się jedynie spotkania rodzinne z okazji świąt lub uroczystości rodzinnych⁵⁵. Zaangażowanie społeczno-polityczne było natomiast znikome. Wskazują na to szczególnie dane z roku 1965 i 1968 przedstawiające przynależność autochtonów do partii i stronnictw politycznych. W roku 1965 do PZPR należało 26 osób, ZSL – 40, SD – 21, ZMS – 6, ZMW – 35, Ligi Kobiet – 56⁵⁶. Z kolei w roku 1968 nastąpiły minimalne zmiany w PZPR – 35, ZSL – 42, SD – 21, ZMS – 6, ZMW – 35⁵⁷. Były to liczby bardzo skromne zważywszy, że społeczność ta liczyła około 3 tys. osób. W następnych latach sytuacja przedstawiała się podobnie.

Dominującą postawą w społeczności autochtonicznej była więc bierność. Można śmiało postawić tezę, że ta właśnie postawa, jak również różne formy kontaktów zagranicznych, były uznawane przez władze za groźne. Za szczególnie niebezpieczną w tym ostatnim wypadku uznawano otrzymywanie paczek i korespondencji z Niemiec. Wskazują na to wyraźnie kierunki pracy operacyjnej nakreślone przez Służbę Bezpieczeństwa w 1965 roku. W kontrwywiadowczej charakterystyce powiatu sulechowskiego znajdujemy nawet następujące wskazówki: „[...] interesować się osobami, które nie były w NRF, a utrzymują kontakty korespondencyjne lub paczki od organizacji lub osób powiązanych z organizacjami odwetowymi”⁵⁸. Kontakty osobiste nie były natomiast tak częste, szczególnie w latach 60. Mimo to nawet one nie umknęły Służbie Bezpieczeństwa, która jasno sugerowała, aby: „rozвивać bardziej aktywną pracę nad zabezpieczeniem dopływu informacji o mieszkańcach NRF i Berlina Zachodniego podczas pobytu na terenie powiatu ze szczególnym uwzględnieniem przebywających w rejonach stacjonowania jednostek wojskowych i skupisk ludności autochtonicznej”⁵⁹. Przyjazdy obywateli RFN nasiliły się jednak dopiero w późniejszym okresie, a zwłaszcza w latach 70.

Polski okresu rządów Władysława Gomułki nie cechowało jednak otwarcie na świat. Tym samym kontakty z Zachodem miały charakter pośredni. W wypadku ludności autochtonicznej była to korespondencja oraz paczki otrzymywane głównie od rodzin z Niemiec. Antyniemiecka fobia Gomułki powodowała, że nawet w tych niewinnych formach pomocy i kontaktów dopatrywano się działalności zachodnioniemieckiego wywiadu. Potwierdzają to chociażby słowa zawarte w ra-

⁵⁵ *Ibidem*, s. 8.

⁵⁶ IPN Po, sygn. 0038/114, t. 4, Pismo Zastępcy Komendanta Powiatowego Milicji Obywatelskiej ds. Bezpieczeństwa w Sulechowie z 18.11.1965, s. 5-6.

⁵⁷ IPN Po, sygn. 0038/114, Informacja o nastrojach politycznych wśród ludności rodzimej na terenie powiatu sulechowskiego z 23.10. 1968, s.11.

⁵⁸ IPN Po, sygn. 0038/114, t. 4, Pismo Zastępcy Komendanta Powiatowego..., s. 14.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 15.

porcie Wydziału II Służby Bezpieczeństwa KWMO w Zielonej Górze, w którym stwierdzano:

Działalność rewizjonistyczno-odwetowa i dywersja ideologiczna polega między innymi na sianiu niewiary wśród naszego społeczeństwa w stałość Ziemi Odzyskanych, szkalowaniu ludności polskiej, poddawaniu krytyce rzekomej niegospodarności społeczeństwa itp. Jedną z form jest także tzw. związywanie ludności pochodzenia niemieckiego i autochtonów z RFN poprzez pomoc materialną i finansową nadsyłaną z zagranicy⁶⁰.

Wytworzenie zbiorowego strachu przed „zachodniemieckimi rewizjonistami” stało się jednym z podstawowych celów propagandy PRL. Wizja takiego zagrożenia miała służyć konsolidacji społeczeństwa wokół polityki partii i państwa.

W tej atmosferze negatywnie było postrzegane więc przyjmowanie pomocy materialnej w formie paczek napływających zwłaszcza z Niemiec. Osoby otrzymujące tego typu przesyłki były dla władz podejrzane. Jakże ironicznie dziś brzmi pismo Zastępcy Komendanta Powiatowego MO ds. Bezpieczeństwa w Sulechowie, który charakteryzując zawartość paczek pisał:

Z analizy przesyłanych paczek wynika, że paczki te nie przedstawiają zbyt dużej wartości. Najczęściej przesyłana jest żywność i używane rzeczy oraz lekarstwa. Szereg osób dość systematycznie otrzymuje paczki, szczególnie renciści, którym paczki przesyłają ich dzieci zamieszkałe w RFN⁶¹.

Dla władz podejrzani byli nawet starzy i schorowani ludzie, którym pomoc materialna w postaci paczek zapewniała radość z godniejszego życia. O tym, że rzeczywiście paczki otrzymywały osoby starsze niech świadczy zestawienie sporządzone przez oficera SB zawierające płeć i wiek otrzymujących paczki. Wspomniany oficer raportował: „Z przeprowadzonych analiz osób otrzymujących paczki wynika, że w tym otrzymują: kobiety – 350 osób, mężczyźni – 310 osób. W tym w wieku do lat 20 – 1 osoba, w wieku od 20 do 40 lat – 197 osób, w wieku od 40 do 60 lat – 252 osoby, powyżej lat 60 – 210 osób”⁶².

Autochtoni otrzymujący przekazy paczkowe byli poddawani szczegółowej obserwacji. W jednym z raportów pisano nawet z pewnym zaniepokojeniem:

Znaczna większość osób otrzymujących paczki dotychczas nie pozostawała w naszym operacyjnym zainteresowaniu i o tych osobach nie posiadamy żadnych danych. Niewątpliwie wśród tych, którzy otrzymują paczki jest pewien procent takich, którzy mogą otrzymywać paczki od krewnych lub znajomych, a nie z organizacji pomocowych. Aby jednak

⁶⁰ IPN Po, sygn. 0038/114, t. 13, Pismo Naczelnika Wydziału II Służby Bezpieczeństwa KWMO w Zielonej Górze ppłk. S. Daniłaka z 21.06.1974, s. 6-7.

⁶¹ IPN Po, sygn. 0038/114, t. 4, Pismo Komendanta Powiatowego..., s. 7.

⁶² *Ibidem*.

sprawdzić ten fakt należy zebrać podstawowe dane o wszystkich tych osobach, przeprowadzić selekcję, a tylko najciekawsze poddać szczegółowej kontroli operacyjnej⁶³.

Władze interesowało wszystko, poczynając od warunków materialnych, poprzez miejsce pracy, stosunek do rzeczywistości politycznej w PRL i RFN oraz powiązań rodzinnych z RFN. Aby zdobyć te i inne informacje organizowano działalność operacyjną na szeroką skalę, wykorzystując w tym celu sieć tajnych współpracowników. Nierzadkie było też wzywianie na przesłuchania, których podstawowym celem było: „[...] przekonanie rozmówców o ich niewłaściwej postawie obywatelskiej o szkodliwości społeczno-politycznej przyjmowania takiej pomocy i jej celu z punktu widzenia rewizjonistycznego”⁶⁴.

Bezpośrednią konsekwencją takiej polityki było dystansowanie się autochtonów wobec polityki władz. Najbardziej wyraźną formą tego stanowiska były ich wyjazdy. Natomiast, gdy nie udało się otrzymać zgody na opuszczenie kraju pojawiała się bierność. Szczególnie smutne było, gdy opuszczali kraj synowie i wnukowie tych, którzy walczyli o Polskę i mieli na tym polu duże zasługi. Takich przykładów można przytoczyć, nawet z Ziemi Babimojskiej, wiele. Tak, jak po zakończeniu wojny autochtoni „stawali na głowie”, żeby udowodnić, że są godnymi zaufania Polakami, tak w następnych latach udowadniali swoje niemieckie pochodzenie. Polityka władz walnie się do tego przyczyniła. O ich determinacji świadczyło to, że porzucali często cały dorobek życia. Najbardziej wymownym przykładem jest tutaj kartka zostawiona w opuszczonym gospodarstwie przez jednego z autochtonów. Widniały na niej słowa: „Kto pierwszy wejdzie, niech sobie to wszystko zabierze”⁶⁵.

Innym groźnym zjawiskiem, widocznym obecnie, stała się erozja świadomości narodowej ludności pogranicza. Dewaluacji uległy zwłaszcza pojęcia: strony rodzinne i ojczyzna, do których autochtoni byli tak przywiązani. Do stron rodzinnych tak zwanej małej ojczyzny jeszcze tęsknią i wracają, ale ojczyzna staje się czymś nierealnym. Nie mogło być inaczej, jeżeli osłabieniu uległa spistość rodziny, więzi pokrewieństwa, a nawet wiara. Nieufność do tego co „tutejsze” wyrządziła olbrzymie spustoszenie. Skutki polityki narodowościowej Polski Ludowej widoczne są do dzisiaj.

⁶³ IPN Po, sygn. 0038/114, Plan przepracowania osób otrzymujących paczki w ramach pomocy z NRF z 21.02.1970, s. 1.

⁶⁴ IPN Po, sygn., 0038/114, Plan operacyjny przedsięwzięć dotyczących osób podejrzanych o to, że otrzymują pomoc paczkową z 27.11.1970, s. 2.

⁶⁵ B. Nitschke, *Autochtoni – dlaczego wyjeżdżają?*, „Myśl Polska” 1.04.-15.05.1990, nr 7/10, s. 7.

Bernadetta Nitschke

THE PEOPLE'S REPUBLIC OF POLAND TOWARDS
THE INDIGENOUS POPULATION USING THE EXAMPLE OF BABIMOST LANDS

S u m m a r y

While taking over the western and northern terrains in 1945, the Polish country did not have a clearly defined policy towards the Polish indigenous population. Russian and Polish soldiers entering these areas, as well as Polish administrative authorities, had oftentimes treated them as Germans or half-Germans, and thus as the enemy. The lack of understanding of these lands' specifics resulted in a harsh and often restrictive re-Polonization policy, which bore the marks of Polonization. The verification of origins was also of such character and even the most noted Polish activists had to prove their Polishness. The following years did not bring any turns for the better. Generally, during the whole period of the People's Republic of Poland the indigenous people were treated with distrust. They were considered second-class citizens. These experiences were shared by the whole indigenous population, including the people from Babimost Lands. The indigenous citizens present on this terrain during the whole People's Republic period amounted to a number of approximately 3 thousand. At the basis of analysis of this group's situation one can begin to understand the effects of the Polish ethnic policy. The environment of indigenous people remained a subject of particular interest for the Security Service. It only confirmed the lack of trust that the government had towards this group of people. A direct consequence of this situation was the fact that the indigenous people distanced themselves from any government activities. The most radical form of this stance were the example of people who left Poland. And in the case of people who did not receive the permission to leave – passivity. The effect of People's Republic ethnic policy are visible to this day.